Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 200. Środa 11-go listopada 1931 roku. **P.K.O. Nr. 307.955**

Hej, ramię do ramienia!

Oto miłość ogniem zionie,
wyjdzie z zamętu świat ducha.
A. Mickiewicz.

Bezrobocie wzrasta. Kryzys szaleje, coraz więcej, coraz silniej, jak burza, która łamie drzew konary, zrywa dachy domostw, jak rozszalała rzeka, występująca z brzegów niszczy wszystko, co napotyka na swej drodze. Nędza i bezrobocie — to żywioł, który pokonuje się wspólnemi siłami. Na szańcu walki z bezrobociem i nędzą w Polsce stają już Ci, którzy ster rządów trzymają w swej dłoni. Na szańcu tym stoi już wspaniała postać Prezydenta, tego polskiego Hoovera, który zapatrzony w cień ponurych suteryn, zapatrzony w gromadę bezdomnych dzieci — niesie im pomoc i opiekę. Obok Prezydenta Rzeczypospolitej stoi Marszałek Piłsudski, co zakuł legjony w czynów stal, zapalił w sercach naszych potężny płomień miłości Ojczyzny i w największej mierze przyczynił się do wyzwolenia Polski. Na szańcu tym stoi cały rząd polski, nieugięty, wytrwały, szczęśliwy, iż może ofiarnie pracować dla swego Państwa i Narodu.

Tym sternikom polskiego narodu trzeba dopomóc. Na tym szańcu niech stanie młodzież polska, pełna porywów szlachetnych, która odczuwa nędzę biednych, zapatrzona w szybującego białego orła ku wyżynom dobra, piękna i prawdy.

Dotej walki z b e z r o b o c i e m stanąć macie Wy, których imiona są wyryte na potężnych kominach fabryk, Wy, co przy biurkach dyrektorskich siedzicie i Ty, polski urzędniku, gotowy zawsze do ofiar dla państwa, który w cichej, pożytecznej pracy i ofiarnej służbie spędzasz całe dnie w biurze i Wy, robotnicy, co w hutach i fabrykach przy turkocącej maszynie życie spędzacie i wreszcie Wy, co władacie obszarami pól, łąk i lasów.

Bo oto wśród świstu mroźnego, jesiennego wichru biegnie bosa, bezdomna dziecina głodna i od zimna drżąca. Któż to polskie dziecię przytuli, odzieje i nakarmi, jeśli nie Wy, potomkowie Sobieskich i Zawiszów.

By jednak skuteczniej pomóc bezrobotnym rzeszom, trzeba jedności.—Trzeba, by anioł zgody owionął nasze serca, by bez różnicy przekonań stanąć twardo przy poczynaniach obecnego rządu, gdyż tego wymaga dobro Rzeczypospolitej Polskiej. Ale musimy się nauczyć wybaczać, musimy wyszukiwać u swych przeciwników ich dodatnie strony, ich zasługi, dla kraju położone, musimy podać sobie bratnią dłoń, jak wówczas, gdy się toczył bój na polach Radzymina z hordami bolszewickiemi o wolną, niepodległą Polskę. — Musimy się stać jedną, potężną, polską rodzinną, owianą bratnią miłością, musimy powstać z pełnych apatji mroków materjalizmu, a wówczas przygaśnie u nas żywioł bezrobocia, gdy pośpieszymy z materjalną i moralną pomocą, tym, co cierpią głód i nędzę. Wówczas te uratowane rzesze od fizycznych i duchowych cierpień, słać będą serdeczną podziękę Bogu, który losami narodów kieruje, który nastraja szlachetnemi porywami dusze ludzkie i niesie je ku szczytom dobra i prawdy.

J. Kempa.

Otto von Bismarck mówił: „Dla państwa polskiego posiadanie Gdańska i Prus Zachodnich (Pomorze jest żywotną konieczność".

Jesteśmy tego samego zdania!

Sekretarjat częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej mieści się w kancelarji Szkoły Rzemieśniczo - Przemysłowej przy ul. Kościuszki Nr. 21 i przyjmuje zapisy na członków od godz. 17 i pół do godz. 19 i pół.

STEFANJA SZADKOWSKA.

1918 — 1931.

Z królewskich, złotych tronów na stopnie zepchnięta,
Odarta z płaszcza, który stroił Ją purpurą,
Niewolnica swem ciałem, ale duszą święta,
Szła Polska z majestatem w mogiłę ponurą.

Bagnet zaborców rozdarł Jej ciało na części,
Stado wilków dopadło do żywego łona —
Tak uległa przemocy — prawu silnej pięści —
Ta, co ongi swobodne prężyła ramiona.

Rozpoczęto tortury na świata arenie;
W loży amfiteatru siadła Europa...
Ni z jednych ust nie padło ważkie potępienie,
Gdy na pierś męczennicy katów legła stopa.

Kir żałoby... a później w rozpaczliwym szale
Rok dwudziesty dziewiąty — sześćdziesiąty trzeci
I — gehenna Syberji — etap — Zabajkale —
Łzy matek, rozpacz ludu i sieroctwo dzieci.

Września krwawe dni swoje do dzisiaj pamięta:
Chłostano polską dziatwę za pacierza słowa,
Przekręcane historję, fakta, dokumenta,
By z przeszłości zjaw — przyszłość nie powstała nowa.

W Poznańskiem dekret pięści, co się „prawem" zowie
Wydzierał ojców ziemię! I świat widział cały,
Jak szli wydziedziczeni z swoich chat synowie,
Jak jechał — sławny wszędy — polski wódz Drzymały!

Trzy państwa splotły cały szereg krwawych zbrodni,
Katując bi dne ciało! Lecz została Psyche,
Jej cierpienie los przyszły swoją krwią zapłodni,
Pożogę świata wznieca one krzywdy ciche!

— — — — — — — — — — — — — — —

Zapaliły się łuny, hen — na horyzoncie,
Jakaś wieść poszła światem głucha, niespokojna
I przez milczące pola jadą w równym froncie
Bestje Apokalipsy: Śmierć, Nędza i Wojna!

Bije godzina pomsty! Drgnęły fundamenty
Państw wielkich i opartych na mocnej podstawie,
Załamał się front armji, zda się, nieugięty,
Którym rządził egoizm, tyranja, bezprawie.

Wśród skowytu płomieni wstała męczennica,
Z rąk skrwawionych opadły żelazne kajdany,
Nieshańbione podniosła ku swym synom lica,
Miłującem spojrzeniem pozdrowiła łany.

Dzisiaj w sercu stolicy, gdzie loch Cytadeli,
Kędy mogiły leżą u „Straceń podwoi",
Srebrny orzeł puchami swych skrzydeł się bieli,
Na warcie polski żołnierz z nagą szablą stoi

Dziś na placu Zygmunta, nad tłumy szaremi
Chorągiewki dwubarwne wichrem załopoczą
I — ułani! ułani! — duma polskiej ziemi
Na swych koniach spragnionym ukażą się oczom!

Przejdą równym szeregiem polskie pułki piesze,
Armaty się potoczą, zaszumią sztandary,
Ze łzami, z sercem drżącem wiwatują rzesze,
Pełne świętych porywów, zapału i wiary!

O! Polsko utracona ongi! Niech dzień święta
Zatrze walki partyjne i klas nienawiści,
Niech nowe pokolenie tę prawdę pamięta,
Że potęga Ojczyzny przez miłość się ziści!

O! Polsko! Niech entuzjazm Narodu tęczowy
Rzucaj w gleby Twej ziemi codziennych prac ziarno,
Niech Bòg błogosławi dłoń Wodza ofiarną,
Co prowadzi nam w przyszłość dzieło Odbudowy!

Ś. P.

Prof. Dr. Ernest Łuniński

założyciel i dyrektor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, wybitny uczony, pedagog, filozof i historyk, wielki patrjota i zasłużony szermierz idei niepodległości Polski, zmarł w poniedziałek, 9 go b m w Warszawie, przeżywszy lat 62

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 11-go b. m. na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Cześć Jego Pamięci!

Redakcja „Słowa Częstochowskiego"

† prof. dr. Ernest Łuniński,

dyr. Wyższej Szkoły Dziennikarskiej.

WARSZAWA. W poniedziałek zmarł tu, przeżywszy lat 62, ś. p. prof. dr. Ernest Łuniński, założyciel, jałmużnik i dyrektor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, wybitny publicysta, historyk i pedagog, zasłużony patrjota, propagator idei niepodległości Polski przez długie lata naszej niewoli. Urodzony w r. 1870 w Krakowie, skończył gimnazjum św. Anny tamże, następnie wydziały prawa i filozofji na Uniwersytecie Jagiellońskim, poczem oddał się studjom historycznym. Wydał kilka dzieł o wybitnem znaczeniu dla naszej historji, m. in. „Napoleon, Legjony i Księstwo Warszawskie". Ostatnio przygotowywał większą pracę z czasów Jana Sobieskiego.

Wojna światowa zaskoczyła Go zagranicą, — osiadł w stolicy Danji, Kopenhadze, gdzie gorąco propagował ideę Polski niepodległej, pisując wiele wybitnych prac do prasy. Założył tam i prowadził pierwsze polskie biuro prasowe, które znakomicie informowało prasę o Polsce. Po wojnie objął zorganizowane przez siebie biuro prasowe przy poselstwie polskiem w Kopenhadze i na tem stanowisku napisał zgórą tysiąc artykułów do prasy skandynawskiej, świetnie przedstawiając położenie Polski czytelnikom pism kopenhaskich. Artykuły te przyczyniły się walnie do wyświetlenia niejednej sprawy, nieznanej Skandynawczykom.

Tęsknota za krajem nie pozwoliła mu pozostać zagranicą, — wrócił do kraju, osiadł w Warszawie, gdzie zajął się zorganizowaniem Szkoły Dziennikarsko-Publicystycznej, przemianowanej następnie na Wyższą Szkołę Dziennikarską i odrazu został powołany na jej dyrektora. Zabiegał o fundusze dla tej uczelni, niemało też dał własnego, ciężko uciułanego grosza na ukochaną przez siebie instytucję, której stał się prawdziwym ojcem. Młodzież, kształcąca się pod kierownictwem prof. dr. Łunińskiego, otaczała go szczerym szacunkiem. Gorliwie zabiegał o nowy typ dziennikarza polskiego, ażeby podnieść poziom prasy, Jego to największa zasługa, że dziś w wielu redakcjach w Polsce pracują dziennikarze, którzy wyszli z tej uczelni, zajmując poważne stanowiska w naszej prasie.

Kierowanie Wyższą Szkołą Dziennikarską wymagało wielkiego nakładu energji, nic przeto dziwnego, że nadwątlone wojną zdrowie znakomitego pedagoga uległo, a śmierć przerwała pasmo życia człowieka zasłużonego, który mógłby był jeszcze przez długie lata oddawać nieocenione usługi nauce polskiej.

Niezależnie od tej ciężkiej pracy na stanowisku dyrektora W. Szk. Dz., pisywał wiele artykułów, odznaczających się pięknością języka, wytrawnym stylem i gruntowną znajomością omawianego tematu.

W r. 1923 prof. dr. Ernest Łuniński był jednym z głównych współpracowników „Przeglądu Polskiego", redagowanego i wydawanego przez redaktora „Słowa Częstochowskiego", Kazrmierza Purwina, którego z wybitnym uczonym łączyły zażyłe stosunki. Dwutygodnik ten, do którego pisywało także kilku profesorów ówczesnej Szkoły Dziennikarsko-Publicystycznej, wybitnych publicystów i zasłużonych działaczy, zyskał sobie odrazu poczytność w całej Polsce.

Stajemy nad świeżą mogiłą Wielkiego Patrjoty, Zasłużonego Syna Polski, którego świetlaną Postać zachowamy nazawsze w trwałej pamięci. Niech Go przytuli do siebie ziemia polska, którą tak umiłował i dla której poświęcił całe swe życie!

Odroczenie sesji Sejmu i Senatu.

WARSZAWA. Stosownie do zapowiedzi i przewidywań, sesja budżetowa Sejmu i Senatu została odroczona na dni trzydzieści. Wczoraj w godzinach rannych marszałkowie Sejmu i Senatu otrzymali dekrety P. Prezydenta Rzeczypospolitej, odraczające sesję budżetową na dni 30, poczynając od 9-go bm.

Jak wiadomo, w czasie, gdy izba jest odroczona, niema ani posiedzeń plenarnych, ani komisyjnych.

Echa wystąpienia senatora Borah.

NOWY JORK. Frank Simonds zamieszcza w waszyngtońskim „Star" artykuł, zatytułowany „Francja nie może skłonić Polaków do oddania korytarza". Simonds podkreśla, iż słowianie górowali zawsze liczebnie w tej dzielnicy nad Niemcami; w razie przeprowadzenia dzisiaj plebiscytu wypadłby on na korzyść Polski w stosunku 8 do 1. Simonds zaznacza, że Borah myli się bardzo, myśląc, iż Francja może skłonić Polskę do pokojowego oddania Pomorza polskiego. „Francja tak samo nie może skłonić Polski do oddania miljona Polaków Niemcom — pisze Simonds — jak naprzykład Anglja nie mogłaby nas skłonić do oddania południowej Kalifornji Meksykowi".

Simonds podkreśla, iż w tej sprawie Polska, nie zaś Francja, ma głos decydujący. Dopóki Polacy zdecydowani bronić, swoich obecnych granic, dopóty Francja, we własnym interesie, musi ich popierać. (PAT).

Proces b. więźniów brzeskich.

Dalsze zeznania świadków — zajście z prokuratorem.

WARSZAWA. Wczorajszy trzynasty dzień rozprawy w procesie b. więźniów brzeskich przyniósł „feralny" incydent dla prokuratora Grabowskiego, który przez zwracanie się do oskarżonych w formie „Barlicki" „Dubois" bez określenia „pan" i „oskarżony" — przyczynił się do zadrażnienia atmosfery na sali sądowej.

Pierwsza zeznawała funkcjonarjuszka urzędu śledczego, Józefa Boczkowska. Zeznania jej są bardzo chaotyczne i mało inteligentne.

Blamuje się zupełnie, nie umiejąc na pytanie obrony odpowiedzieć co to jest CKW.

Opowiada obszernie o podburzających przemówieniach osk. Barlickiego.

Starcia z prokuratorem.

Następnie zeznaje funkcjonarjusz służby śledczej, Stefan Korkowski, opowiada o przemówieniu posła Barlickiego w lokalu przy ulicy Grzybowskiej 57.

— Barlicki wzywał do obalenia rządu, mówił, że ministrowie pułkownicy są niefachowi.

Prok. Grabowski: Czy Barlicki przemawiał w formie delikatnej i rzeczowej czy też lżącej i ordynarnej?

(Poruszenie na ławie oskarżonych).

Prok.: Użyłem tych samych słów, które przytaczał świadek w śledztwie!

Adw. Sterling: My nie mamy nic przeciwko temu!

Prok: Ale Barlicki się denerwuje!

Osk. Barlicki: Pan Grabowski prokurator i oskarżyciel publiczny w tej sprawie nazywa mnie „Barlicki", bardzobym prosił, aby mnie nazywał tak, jak mówi akt oskarżenia „pan Barlicki", albo tak, jak się mówi w stosunkach kulturalno-towarzyskich!

Przew.: Nie mogę uczyć prokuratora zachowania form!

Osk. Ciołkosz: Tak nawet w Brześciu nie mówiono!

Adw. Honigwill: Proszę o zaprotokułowanie oświadczenia przewodniczącego, że nie może uczyć...

Osk. Pragier: Tego w domu uczą!

Sprzeczka o grzeczność.

Prok. Grabowski w dalszym ciągu zadaje świadkowi pytania, mówiąc „Barlicki", „Dubois" i td.

Adw. Rudziński: Pan prokurator niepotrzebnie zadrażnia.

Osk. Lieberman: Jak będzie starszy, to sam się będzie wstydził!

W dalszym ciągu zadaje pytania świadkowi adw. Berenson, akcentując słowo „wiceprokurator"!

Adw. Jarosz: Czy Barlicki przemawiał...

Prok.: Proszę o zaprotokułowanie tego, że obrona mówi także „Barlicki"!

Adw. Jarosz: Mnie tak wolno!

Osk. Mastek: Jemu tak wolno.

Adw. J.: Bo ja nie chcę przez to dokuczyć oskarżonemu.

Prok.: Jeżeli obrona tak dba o konwencjonalną kurtuazję, to stwierdzam, że i ja nie mam zamiaru dokuczyć oskarżonym...

Adw. Honigwill: Niech p. prokurator będzie szczery. Gdyby do pana ktoś się zwracał „Grabowski", czy byłby zadowolony?

Prok. Grabowski wzrusza ramionami i nic nie odpowiada.

Adw. Jarosz: Uważam oświadczenie pana prokuratora za rejteradę!

Prok.: To nie jest żadna rejterada!

W dalszym ciągu strony zadają pytania świadkowi Korkowskiemu, który nic nowego do sprawy nie wnosi.

Niedokładność śledztwa.

Sw. Józef Niewiadomski, ślusarz był przez rok w PPS. Wystąpił z powodu słabego zdrowia. Okazuje się, że jego zeznania w śledztwie są rozbieżne z tem, co mówi w sądzie.

Swiadek wyjaśnia, że sprzeczności te powstały stąd, że podczas badania u sędziego śledczego Demanta był zdenerwowany, gdyż był aresztowany i tego samego dnia przesłuchiwał go kom. Banko. W toku dalszego badania ujawniono że świadek u sędziego śledczego dwa razy podpisywał zeznanie, a w aktach figuruje tylko jeden podpis.

Przew.: Czy świadek wiedział co podpisuje?

Sw. Uważnie słuchałem, co mi czytano i robiłem poprawki, a sędzia podkreślał i czynił omówienie.

W rezultacie świadek Niewiadomski stwierdza, że podtrzymuje to, co zeznaje teraz w sądzie.

Zkolei zeznaje wywiadowca, świadek Rozum.

Świadek mdleje na sali.

Następnie staje przed trybunałem sędziowskim św. Zróbik Ryszard, obecnie urzędnik Kasy Chorych, znany w partji niegdyś pod pseudonimem „Kozakiewicza". Świadek stwierdza, że okoliczności sprawy dzisiaj z trudnością sobie przypomina, prosi tedy przewodniczącego o zadawanie mu pytań.

— Pan należał kiedy do PPS?

— Tak jest. Byłem nawet instruktorem milicji.

— Po co istniała milicja?

— Zadaniem jej było zabezpieczanie wieców i lokall partyjnych. Milicja była jawną. Dopiero w ostatnich czasach, gdy dochodziło do ostrych starć z partjami przeciwnemi, wyłonił się projekt stworzenia kilku piątek, przeznaczonych przedewszystkiem do strzeżenia lokalu „Robotnika".

— Adw.: Czy to prawda, że pan razem z innymi miał wytoczoną sprawę karną?

— Tak jest.

— I czy to prawda, że kiedy pan z PPS. wystąpił, ta sprawa została zwrócona do śledztwa i już więcej pana do sądu nie wzywali?

W tej chwili świadek zaczyna oddychać coraz ciężej i z trudnością chwyta powietrze. Zdaje sie że jeszcze jedna chwila, a zemdleje.

Z ławy obrończej zrywa się adw. Sterling i woła do przewodniczącego:

— Panie prezesie! Świadek źle się czuje!

W tej chwili do świadka Zróbika podbiega kilku obrońców, przynoszą mu krzesło, a przewodniczący oświadcza;

— Zarządzam przerwę na kilka minut.

Mija kilka minut ogólnego podniecenia, odzywa się znowu przenikliwy dzwonek, zjawia się trybunał sędziowski, zjawia się także jeszcze raz ten sam świadek, wyczerpany, zmęczony, z chustką w ręku.

Wśród naprężonego milczenia adw. Berenson mówi głosem bardzo spokojnym:

— Zadam panu jeszcze dwa pytania. Czy list, który pan napisał po wystąpieniu z partji, napisał pan dobrowolnie, czy też pod pewnym wpływem?

— Pod pewnym wpływem... — odpowiada świadek znowu wstrząśnięty do głębi.

— Pod jakim wpływem to było? Czy pod wpływem swoich dawnych towarzyszów, czy też może pod wpływem policji? Może pod wpływem któregoś z tych świadków, którzy tutaj byli?

Świadek długo milczy, podnosi chustkę do ust, szarpie ją zębami i odpowiada z największym wysiłkiem.

— Nie. Nie mogę tego powiedzieć!

— Czy po tym liście otrzymał pan posadę w Kasie Chorych?

— Otrzymałem...

Przewodniczący zwraca się do obrońców:

— Czy panowie mają jakieś pytania?

— Nie, nie mamy żadnych pytań.

Świadek powoli wychodzi z sali sądowej.

Sprawę odroczono do dzisiaj.

Zatarg chińsko-japoński.

Zaburzenia w Tien-Tsinie. — Groźna sytuacja w Mandżurji. — Białogwardziści w Mandżurji.

PEKIN. — Wiadomości o zamieszkach w dzielnicy chińskiej w Tien-Tsinie, która sąsiaduje z koncesją japońską, wywołały w Pekinie zaniepokojenie. Jak donoszą z kwatery głównej Czang-Sue-Lianga, tłum, złożony z około 2.000 osób, zaatakował niespodziewanie wczoraj wieczorem, posterunki policyjne w dzielnicy chińskiej; dziś wczesnym rankiem, trwał jeszcze ogień karabinowy i karabinów maszynowych. Wojska cudzoziemskie stoją w pogotowiu na granicach poszczególnych koncesyj. Ofiarą dotychczasowych zamieszek padł jeden żołnierz japoński, zabity odłamkiem bomby.

Ze źródeł chińskich podają, iż ludność była uzbrojona i kierowana przez Japończyków, którzy rozdawali w dniu wczorajszym broń w całym Tien-Tsinie.

PEKIN. — Wszelkie połączenie telefoniczne z Tien-Tsinem jest przerwane. Żaden pociąg nie odjeżdża stąd w kierunku Tien-Tsinu, gdzie wczoraj wieczorem miały miejsce poważne zaburzenia.

W wyniku zaburzeń było 4-ch zabitych i 10 rannych.

TOKJO. — Dowódca oddziałów japońskich w Tien-Tsinie oświadczył, iż zostały powzięte konieczne środki, zmierzające do ochrony 60.000 obywateli japońskich, rezydujących w Tien-Tsinie, oraz że zachowa najściślejszą neutralność pod warunkiem, iż prawa i interesy japońskie nie zostaną naruszone. Dalej wyraził on przypuszczenie, iż zaburzenia w Tien-Tsinie są dziełem elementów chińskich, wrogich Czang Sue-Liangowi.

Według ostatnich wiadomości, bitwa trwa w chińskiej dzielnicy miasta, jednakże Chińczycy nie usiłują przedostać się na teren koncesji japońskiej. Pomimo to, kilku żołnierzy japońskich poniosło śmierć od zabłąkanych kul.

Bitwa pod Cicikarem.

MUKDEN. — Według doniesień specjalnego korespondenta „United Press", pod Cicikar znów rozgorzała walka, w której również brały udział separatystyczne wojska chińskie. W grę wchodzą z obu stron znaczniejsze siły. Podstawą bitwy jest rzeka Noni, gdyż sforsowanie mostu na tej rzece przez którąkolwiek z armji, oznacza uzyskanie bardzo ważnej podstawy strategicznej.

Japonja uzbraja białogwardzistów.

MOSKWA. Z Chabarowska nadchodzą bardzo sensacyjne wiadomości, które rzucają nowe światło na wydarzenia w Mandżurji, a mogą nawet stać się źródłem nowych konfliktów. Otóż według tych wiadomości, Japończycy uzbrajają silne oddziały białogwardzistów, zaopatrując ich obficie w pieniądze, broń i amunicję. Białogwardziści ci mają dokonać dywersji antysowieckiej a przedewszystkiem wzdłuż linji kolejowej posuwając się, przeszkodzić przerzuceniu przez Sowiety znaczniejszej armji na wschód.

Celem sprowokowania Sowietów, białogwardziści ci mają jakoby napaść na placówki konsularne sowieckie w Mandżurji, a wykorzystawszy wmieszanie się Sowietów do konfliktu mandżurskiego, przekroczyć granicę sowiecką.

Wiadomości te są dość ogólnikowe, jednakże podobno istnieje pod tym względem bardzo dokładnie wypracowany plan.

Nieudały zamach na b. cesarza chińskiego.

LONDYN. Na byłego cesarza Chin Pu Ji, który zamieszkuje w hotelu na terenie koncesji japońskiej Tsien-Tsinie usiłowano wczoraj dokonać zamachu. Pewien Chińczyk przesłał cesarzowi dwa kosze owoców i dwie puszki blaszane z herbatą. Otoczenie cesarza znalazło w koszu i puszce blaszanej bomby. Policja udała się niezwłocznie do hotelu na terenie francuskiej koncesji w Tsien-Tsinie, gdzie zatrzymał się nadawca przesyłki, jednak znikł on bez śladu. Według opinji niektórych kół chińskich, zamach ma tło polityczne. Niedawno w prasie chińskiej ukazała się wiadomość, iż Japończycy zamierzają ogłosić cesarstwo chińskie w północnej Mandżurji, któreby było związane przymierzem z Japonją. W niektórych kołach chińskich cesarz Pu Ji uchodził za zdecydowanego zwolennika zbliżenia japońsko-chińskiego. (ATE).

LONDYN. Książę chiński Kung ogłosił się za pretendenta do korony cesarskiej w Mandżurji i oświadczył, iż kazał sobie przygotować pieczęć cesarską i strój koronacyjny, ozdobiony haftami, wyobrażającemi smoka chińskiego.

Zgon dr. Zygmunta Marka.

W niedzielę zmarł w Krakowie po długiej chorobie, przeżywszy lat 59, dr. Zygmunt Marek, jeden z długoletnich przywódców PPS.

Zmarły był ongi posłem od roku 1911 do 1918 do parlamentu austrjackiego i radnym miasta Krakowa, po odzyskaniu zaś niepodległości przez lat 7 prezesem Klubu PPS. w Sejmie polskim i wicemarszałkiem w tymże Sejmie.

Zmarły cieszył się wielką sympatją szerokich kół społeczeństwa, nie tylko wśród towarzyszy, ale nawet wśród swych przeciwników politycznych. To też śmierć jego wywołała powszechny żal.

Wybryki studentów w Wilnie.

WILNO. Wczoraj miały miejsce w Wilnie akademickie demonstracje przeciwżydowskie. O godz. 15-ej przed instytutem anatomicznym uniwersytetu Stefana Batorego zebrała się większa grupa studentów, rekrutujących się przeważnie z pod znaku narodowej demokracji i wznosiła okrzyki przeciwżydowskie, domagając się wprowadzenia numerus clausus. Studentów żydów nie wpuszczono do gmachu, wobec czego prof. Reicher zarządził zamknięcie prosektorjum. Demonstranci sformowali pochód, wznosząc okrzyki przeciwżydowskie. W czasie pochodu doszło do kilku drobnych starć.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Przeciwko b. księgowemu dyrekcji Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury Janowi Polokowi, prowadzone jest obecnie przez prokuratorję państwową w Katowicach dochodzenie. Polok zrealizował weksle na 200 tys. zł., które przywłaszczył sobie.

— Wicekonsul Buynowski w Buffalo udekorował srebrnym krzyżem zasługi adw. Edmunda B. Tymińskiego w Syracuse (N. Jork) za zasługi, położone na polu pracy społecznej wśród wychodźtwa polskiego.

— W Naumburgu (Niemcy) wykryto nielegalny skład broni. Znaleziono w nim 2 ciężkie i 1 lekki karabiny maszynowe, 12 karabinów i 7.900 nabojów karabinowych.

— W Belgradzie odbyły się demonstracje studentów, wznoszących okrzyki na cześć króla i okrzyki przeciwko obecnemu rządowi. Policja rozproszyła demonstrantów.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 11 listopada: Marcina A. W.
Wschód słońca: g. 6.47 Zachód g. 15 54.
Długość dnia 9 godz. 7 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z środy na czwarsek: I Aleja, Trzeciego Maja.

Żałobne nabożeństwo za policjantów. We wtorek o godz. 9.30 w bazylice jasnogórskiej odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spokój dusz oficerów i szeregowych policji powiatu częstochowskiego, poległych w obronie życia i mienia obywateli — od początku istnienia polskiej służby bezpieczeństwa. Na nabożeństwo przybyli pp.: starosta, inż. Kühn, generał Dąbkowski, dowódca 7 dyw. piechoty z korpusem oficerskim, komendant policji, Herr, Kon, prezes Straży Ogniowej, Serednicki, komendant Str. Ogn., przedstawiciele magistratu ref. Płazak i sekr. Dąbkowski, komisarz Kasy Chorych, Matula, nacz. Kinderman, oraz wielu przedstawicieli zrzeszeń społecznych. Podczas nabożeństwa wartę honorową przy katafalku pełnili czterej przodownicy policji, a chór jasnogórski wykonał stosowne śpiewy.

Zarząd Powiatowy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Częstochowie wydał w związku z przypadającą w dn. 11 listopada b. r. rocznicą Niepodległości, odezwę do członków związków sfederowanych P. Z. O. O. Związku Iwalidów Wojennych, Związku Legjonistów Polskich, Związku Peowiaków P. O. W., Związku Powstańców Śląskich, Związku Oficerów Rezerwy, Związku Podoficerów Rezerwy, Związku Rezerwistów i byłych Wojskowych i Stow. Rodziny b. wojskowych.

W dniu 11 listopada 1981 r. przypada rocznica odzyskania niepodległości! W roku bieżącym poraz pierwszy dzień ten jest oficjalnem świętem państwowem! Powiatowy Zarząd Federacji P. Z. O. O. wzywa wszystkie związki sfederowane i ich członków, aby w dniu tym we wszystkich częściach programu (ustalonego przez specjalny Komitet Społeczny) przez swój udział dały wyraz swojej radości, płynącej ze szczęścia odzyskania Niepodległości w pamiętnym dniu 1918 r. W tym dniu radości muszą członkowie Federacji znaleźć się na czele społeczeństwa i przelać tę radość w serca ogółu.

Do apelu!

Prezes P. Z. Federacji P. O. O.
JÓZEF MAZUR, Major w st. sp.
Sekretarz: A. BARYŁA.

Program Związków sfederowanych:

Wtorek, dnia 10.XI.1931 r. zbiórka członków na placu Magistrackim o godz. 18.30 celem wzięcia udziału w capstrzyku. Środa, dnia 11.XI.1931 r. zbiórka na placu Jasnogórskim wszystkich Związków ze sztandarami o godz. 9.30. Nabożeństwo na Jasnej Górze o godz. 10 ej. Zbiórka do defilady o godz. 11-ej w Aleji III-ej. Defilada o godz. 11.15.

Koncert orkiestr celem uczczenia święta Niepodległości. Z okazji święta Niepodległości w dniu 11 listopada r. b. odbędą się koncerty następujących orkiestr: U wylotu I szej Alei na Nowy Rynek od godz. 16 — 17 orkiestra Żydowskiego Gimnazjum Koedukacyjnego, od godz. 17—18 Straży Ogniowej. Przed Magistratem od godziny 16—17 Koncert chóru „Pochodnia", od godz. 17—18 orkiestra 27 p.p. W III-ej Alei od godz. 16—17 orkiestra I Gimnazjum Państwowego im. H. Sienkiewicza, od godz. 17—18 orkiestra 7 pap. W Alei Wolności przy gimnazjum od godz. 16—17 orkiestra II Gimnazjum Państwowego im. R. Traugutta. Przed Pawilonem Oficerskim w Aleji Wolności od godz. 17—18 orkiestra kolejowa.

W przeddzień uroczystości, t. j. we wtorek 10 bm. w capstrzyku weźmie udział 7 orkiestr, które przejdą przez ulice miasta, poczem zatrzymają się przed Magistratem, Dowództwem 7 Dywizji, Domem Ks. Biskupa, Starostwem, Sejmikiem, Stacją i Gmachami Gimnazjalnemi i tam odegrają po 2 utwory.

Uroczysta akademja w Kasynie Podoficerskiem. Staraniem korpusu podoficerów zawodowych 27 p. p., w dniu 11 listopada b. r., zostanie urządzona w Kasynie Podoficerskiem uroczysta akademja ku czci rocznicy odzyskania niepodległości, na którą korpus podoficerów zaprasza.

Na program złoża się: słowo wstępne, prelekcja, koncert chóru „Pochodnia" pod dyrekcją p. Leszczyńskiego, występ solowy śpiewu, skrzypiec i wiolonczeli, oraz koncert orkiestry 27 p. p. Początek akademji o godz. 19 tej. Wejście 50 gr.

Uregulowanie postoju wozów na rynkach. W związku z tamowaniem ruchu kołowego na rynkach miejskich i przylegających do nich ulicach— Tymczasowy Zarząd Miejski w porozumieniu z Kom. Policji wydał zarządzenia, mające na celu uregulowanie postoju wozów włościańskich na rynkach.

Furmanki włościańskie z prowiantem, zatrzymujące się na bocznych ulicach — winny kierować się na Nowy Rynek; furmanki o pełnych ładunkach z sianem, słomą, kapustą, drzewem (półtoraki) — na dodatkowy rynek na Zawodziu; postój furmanek na Starym Rynku zostanie częściowo skasowany od strony wschodniej. Miejsce zajmowane dotychczas przez furmanki zostanie przeznaczone na handel rybami, ustawiając stragany od ul. Prostej od nr. 20 — 21, w przedłużeniu tego handlu będą wyznaczone miejsca pod handel starzyzną: handel ptactwem (kury, gęsi, kaczki) zostanie przeniesiony na dodatkowy Rynek na Zawodziu; postój furmanek zaś na Starym Rynku od strony północnej; na Starym Rynku, w miejscu, gdzie dotychczas odbywał się handel rybami — odbywać się będzie handel starem żelaziwem; handel nabiałem zaś na Nowym Rynku od strony północnej za kioskiem naprzeciw apteki w stronę ul. Ogrodowej przy chodniku; postój wozów drągarskich i śmieciarek na rynku Koszarowym, pozostawiając jedynie po 5 wozów dla celów orjentacyjnych.

Z walnego zebrania Zw. Prac. Umysł. Adm. Wojskowej Koła Częstochowskiego. W dniu 19 października 1931 r. na walnem rocznem zebraniu K ła Częstochowskiego Zw. Prac. Umysł. Adm. Wojskowej dokonano wyboru władz. Na prezesa powołano p. Andrzeja Baryłę, na zastępcę p. Maksymiljana Hermsa, na sekretarza p. Stanisława Pacha, na skarbnika p. Stanisława Pełkę i na członków pp. Melchjora Garłowskiego i Stefana Kuberskiego.

Do komisji rewizyjnej powołano pp. Jana Kukulskiego, Kazimierza Dobrowolskiego, Józefa Ptaszyńskiego i Franciszka Jonkisa.

Do Sądu koleżeńskiego weszli pp. Tadeusz Nurczyński, Juljanna Gajecka, Stefan Kuberski, Roman Kołaczyk i Teresa Slipczuk.

Ustępującemu Zarządowi i prezesowi p. M. Garłowskiemu udzielono absolutorjum.

Koło w ciągu roku sprawozdawczego miało przychód z groszowych składek 499 zł. 58 gr. Rozchód w tym czasie wynosił 375 zł. 35 gr.

Koło posiada Kasę Samopocy, do której należą prawie wszyscy członkowie.

Zgodnie z uchwałą walnego zebrania z okazji święta Niepodległości Zarząd Koła złożył w administracji „Słowa Częstochowskiego" 10 zł. na głodnych.

Z Legjonu Młodych. Dnia 7 bm. w lokalu BBWR. (ul. Dąbrowskiego 6 a) odbyło się zebranie członków Legjonu Młodych w sprawie wyboru sądu koleżeńskiego. Na zebraniu p. Grygosiński omawiał kilka wyjątków z „Gazety Polskiej" o skandalicznem zachowaniu się studentów O.W.P. na uniwersytecie warszawskim i o skutkach idących z tego dla kraju. Dalej omawiał sprawę unormowania przez rząd stosunków, panujących w Polsce, na dowód czego omawiano sprawę Brześcia i obecnie panujących po tych wypadkach stosunków w kraju.

Bezczelność kamienicznika. Coraz częściej spotykamy się z nieszlachetnem, wprost godnem potępienia, postępowaniem niektórych osobników, którzy w skandaliczny sposób żerują na bezrobotnych. Jak się dowiadujemy, niejaki Piotr Kulej, zam. na Stradomiu przy ul. Głównej 73, właściciel domu, zamieszkałego przez 13 lokatorów oraz sklepu spożywczego zgłosił się do biura Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym, z prośbą o wpisanie go na listę potrzebujących pomocy jako bezrobotnego. Komitet jak zwykle, tak i w tym wypadku zebrał informacje o stanie majątkowym Kuleja i jak się okazało, jest on człowiekiem o ile nie bogatym, to przynajmniej zamożnym. Ten absolutny brak obywatelskości u niektórych osób powinien być nie tylko przez społeczeństwo potępiony, ale nawet karany sądownie.

Pomoc bezrobotnym

Z Powiatowego Komitetu dla spraw Bezrobocia w Częstochowie.

W IV tygodniu od dnia 24 | X do dnia 30 | X r. b. Komitet Wykonawczy Pow. Komitetu dla spraw Bezrobocia w Częstochowie zaopatrzył w żywność 1501 rodzin, w tem 4180 osób. W V-ym tygodniu zaś od dnia 31 | X do dn. 6 | XI r. b. 2322 rodzin w tem 6113 osób, czyli o 1932 osób więcej.

Wzrastająca w tak szybkiem tempie liczba ludzi bez pracy, którym Komitet udziela pomocy, powoduje troskę o zdobycie odpowiednich do tych potrzeb środków finansowych. Dlatego też Komitet zwraca się z ponownym apelem do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy dotychczas jeszcze nie opodatkowali się na ten cel, by nie zwlekając, spełnili ciążący na nich obowiązek obywatelski. Komitet zwraca się również z prośbą do wszystkich tych którzy złożyli w październiku deklaracje na dobrowolne opodatkowanie się, by zadeklarowane sumy wpłacili do Kasy Komitetu.

W okresie czasu od dnia 23 do dnia 29—X r. b. włącznie wpłynęły na rzecz pomocy bezrobotnym składki od następujących osób, firm i instytucyj za miesiąc październik r. b.:

1) w gotówce

zespół artystów teatru miejskiego część dochodu z przedstawienia zł. 48 gr. 30, robotnicy przędzalni „Warta" 219 zł. 44 gr., częstochowskie zakłady włókiennicze „Stradom" 869 zł. 90 gr., urzędnicy i robotnicy T-wa Akc. Przemysłu Włókniczego 1226 zł. 10 gr., Zarząd T-wa Akc. Przemysłu Włókniczego Sp. Akc. 1,226 zł. 10 gr., duchowieństwo Dekanatu Częstochowskiego 19 zł., duchowieństwo Dekanatu Kłobuckiego 15 zł. 50 gr., duchowieństwo Dekanatu Mstowskiego 9 zł., księża z Kurji Biskupiej 9 zł., p. inż. L. Mońkowski za 2 miesiące 20 zł., p. A. Błaszczyński 15 zł., p. Stefan Podlewski 15 zł., p. M. Neufeld 15 zł., p. Dr. Stefan Kohn za 6 miesięcy 50 zł., p. inż. W. Strokołowski zł. 15, p. Jakób Lewit 10 zł., p. Józef Świeży z Rakowa 6 zł. 20 gr., robotnicy Zakładów graficzno-papierniczych za III tydzień października 8 zł 30 gr., pracownicy 15 Odc., drogowego w Złotym Potoku 6 zł. 55 gr., pracownicy Wydziału Ruchu P.K.P, w Złotym Potoku 3 zł., pracownicy Szpitala sejmikowego w Kłobucku 3 zł. 6 gr., p. A. Goldwasser 2 zł., p. L Bals, Wójt gm. Przystajń 4 zł. 15 gr., p. P. Matyja pom. pisarza w Przystajni 4 zł. 92 gr., p. H. Wierzbicka zł. 2, p. Wanda Kopecka zł. 5, i p. Jan Cichocki zł. 1.

2) zadeklarowali wpłaty miesięczne

p. Wincenty Szymkowiak zł. 30, p. Leon Piotrowski zł. 10, p. Michał Grejniec zł. 5. personel apteki Z. Mońkowskiego 5 zł. 50 gr., Urząd gminy Kamyk 3 zł. 30 gr., p. Dr. Juljan Fogelbaum 1 proc. od uposażenia w Kasie Chorych, p. Dr. Dawid Kagan 1 proc. od uposażenia w Kasie Chorych i p. Dr. Leon Gutman 1 proc. od miesięcznego zarobku.

Kradzież w fabryce mydła. Do fabryki p. Jakóba Kromołowskiego (Spadek 4) dostał się przez wybitą szybę w oknie nieznany złodziej, który skradł mu kawał mydła o wadze 57 kg. Dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonał dozorca fabryki niejaki Franciszek Całusiński wraz ze Stefanem Nowakiem (Warszawska 97), od którego odebrano 11 kilogr. Złodzieje pójdą do kryminału.

Wielki Mistrz tonów Artur Rubinstein w Częstochowie.

Największą atrakcją obecnego sezonu w Częstochowie będzie niewątpliwie jedyny występ fenomenalnego artysty muzyka, wielkiego mistrza tonów, Artura Rubinsteina. Król pianistów polskich wystąpi w środę dn. 11 bm. o godzinie 20.15 w sali Straży Ogniowej, najlepiej nadającej się na występ tak znakomitego pianisty. Fortepian Bechsteina specjalnie sprowadzony na koncert Rubinsteina. W programie utwory najwybitniejszych kompozytorów świata, jak Bacha, Beethovena, Chopina, Liszta, de Falla i innych. Bilety sprzedaje biuro „Renoma", w dzień zaś występu kasa sali Straży.

Od środy 11 bm. w kino-teatrze „Atlantic" nowy program według głośnej powieści Małgorzaty Bohme pt. „Pamiętnik upadłej", dramat życiowych rozbitków. W rolach głównych: Józef Roveński, Luiza Brovks, Edyta Meinhard i Fryderyk Rasp. Nad program komedja pełna humoru i śmiechu oraz tygodnik Pata.

Niepoprawny „pan jubilat". Wiadomo już naszym czytelnikom, że „Słowo Częstochowskie" jest solą w oku pana „jubilata", który — gdyby mógł — wydałby na nas wyrok śmierci, albowiem uważa on, że tylko jego dziennicek ma prawo bytu w Częstochowie. Nie pomogły panu „jubilatowi" metody, jakiemi się posługiwał, strasząc roznosicieli, że im nie da swego „Gońca", jeżeli sprzedawać będą także „Słowo Częstochowskie", przeto chwycił się innych środków, których niemało nosi w zanadrzu do podjazdowej walki z nami. Nawet niektóre osoby z pośród personelu pana „jubilata" wyćwiczone są według jego „strategji", a dowodem tego taki sobie oto fakt: Do Częstochowy zjechał pewien wybitny artysta, którego impresarjo przygotowuje tu koncert; w tym celu pan ten odwiedził wydawnictwo „Gońca", gdzie podał płatne ogłoszenie, a gdy zapytał — czy w Częstochowie istnieją także inne pisma, odpowiedziano mu, że „tylko" „Goniec Częstochowski" i „Echo Częstochowskie" (to ostatnie istnieje dopiero kilka dni). „Informator" „gońcowy" zełgał więc z rozkazu zawistnego pana „jubilata", co jednakże nie przeszkodziło tej osobie, aby przekonała się, że istnieje także „Słowo Częstochowskie",któremu również podano ogłoszenie o koncercie znakomitego artysty. Osoba ta przekonała się, że okłamano ją w „Gońcu", którego „renoma" tym sposobem sama się podrywa w oczach każdego uczciwego człowieka.

Kradzieże.

— Z pozostawionego przez p. Katarzynę Kotulską (Miodowa 10) w mieszkaniu p. Józefy Liberty (zam. tamże) ko sza skradziono 101 zł., prześcieradło, ręcznik i inne przedmioty łącznej wartości 116 złotych.

Ogłoszenie.

N. E. 2479-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II-go, JÓZEF SOLARCZYK, zam. w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 8, ogłasza, że w dniu 12 listopada 1931 r. o g. 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Panny Marji Nr. 65, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do W. CISZEWSKIEGO, mianowicie: 4-ch pras żelaznych, ocenionych na zł. 900.—

Licytacja w drugim terminie poniżej szacunku.

Dnia 15 października 1931 r.
Komornik sądowy **J. Solarczyk**.

ZGUBIONO książkę P. K. Ch. na nazwisko Ziembacz.

Z KRAJU.

Zatrudnienie nowych zastępów bezrobotnych.

W wyniku usiłowań inspekcji pracy zatrudniono ostatnio na terenie woj. warszawskiego w hucie szklanej 9-ciu cegielniach, cukrowni i fabryce sztucznego jedwabiu ogółem 626 bezrobotnych. Na terenie okręgu łódzkiego zatrudniono 328 bezrobotnych i równocześnie powstrzymano redukcję 340 robotników. W okręgu kieleckim, dzięki reorganizacji pracy zatrudniono 481 bezrobotnych, w okręgu lubelskim 292, w białostockim 258, krakowskim 118; w okręgu poznańskim została ostatecznie załatwiona sprawa 56-godzinnego tygodnia pracy w cukrowniach, które zatrudniają ogółem przeszło 3.200 osób, a pozatem w innych zakładach pracy w woj. poznańskim zatrudniono 2.182 bezrobotnych. W okręgu lwowskim skierowano do sądu 29 spraw o zatrudnienie dzieci, w okręgu łódzkim zaś inspekcje pracy przeprowadziły lustrację zakładów włókienniczych i skierowały do sądu 77 protokułów.

Ogółem w okresie od 24 do 31 października r. b., dzięki wysiłkom inspekcji pracy zatrudniono 4.322 bezrobotnych.

Urzędnik - defraudent z Ząbkowic ujęty po trzech latach w Łodzi.

Łódzkim władzom bezpieczeństwa udało się aresztować urzędnika pocztowego z Ząbkowic, Roberta Szostka, który przed dwoma laty zdefraudował 5.000 zł. i od tego czasu ukrywał się przed policją, przebywając w Niemczech.

Władze swego czasu wysłały za nim listy gończe, lecz nie zdołały wpaść na ślad zbiega.

Szostek do ostatnich tygodni mieszkał w Berlinie, gdzie otrzymał posadę w jakiemś prywatnem przedsiębiorstwie. Ostatnio go zredukowano i wówczas postanowił powrócić do kraju. Znalazłszy się w Łodzi, Szostek zwracał się do rozmaitych firm miejscowych, prosząc o jakiekolwiek zajęcie.

Przed kilku dniami wydział śledczy dowiedział się o jego przyjeździe. Zarządzono za nim pogoń i w rezultacie wczoraj w godzinach wieczorowych wywiadowcy wydziału śledczego aresztowali Szostka na ulicy.

Defraudanta sprowadzono do wydziału śledczego. W czasie przesłuchania przyznał się on do przywłaszczenia. Osadzono go w więzieniu.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Rozłożenie długów na długotermin. raty.

Drobne rolnictwo obłożene jest pożyczkami, zaciągniętemi w kasach spółdzielczych, bądź też w spółdzielniach rolniczo-handlowych za wybrane towary. Między innemi, pewną część tych długów stanowią należności za nawozy sztuczne, sprzedawane na kredyt za pośrednictwem spółdzielni rolniczych. Wobec niskich cen ziemiopłodów, drobne rolnictwo nie może spłacać długów tych w należytym terminie. Wskutek tego spółdzielczość rolnicza znalazła się w przykrem położeniu, nie może bowiem wywiązać się ze swych zobowiązań wobec instytucyj kredytujących, a przedewszystkiem wobec Banku Rolnego. Z tego względu konieczna była zmiana długów krótkoterminowych na długoterminowe, aby przynieść w ten sposób ulgę i spółdzielniom rolniczym i dłużnikom tych spółdzielni, a więc drobnym rolnikom.

Ministerstwo Skarbu wyasygnowało na ten cel sumę dziesięciu miljonów złotych. Sumę tę otrzymał Państwowy Bank Rolny do rozdziału między poszczególne centrale spółdzielni rolniczo - handlowych.

Do rozdziału tych sum powołany został specjalny Komitet Rolniczo - Spółdzielczy, w skład którego weszli przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Ministerstwa Skarbu, oraz Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego. W obradach tego Komitetu biorą udział również z głosem doradczym delegaci poszczególnych centrali spółdzielni rolniczo - handlowych, zwłaszcza podczas omawiania zagadnień, dotyczących tych central. Komitet rozpatruje podania spółdzielni o przyznanie kredytów na zmianę długów t. w. kredytów konwersyjnych. Kredyty przeznaczone są przedewszystkiem na spłatę zadłużeń rolników z powodu wybranych towarów w spółdzielniach rolniczo handlowych, a — częściowo także na pokrycie strat w tych spółdzielniach, jakie z powodu swej wielokrotnej odpowiedzialności musieliby pokryć członkowie spółdzielni. Wreszcie mają być udzielone kredyty na zwiększenie rezerw finansowych i towarowych spółdzielni rolniczo- handlowych.

Komitet Rolniczo - Spółdzielczy działa od kilku tygodni i przez ten czas załatwił podania, jakie napłynęły od spółdzielni z województw centralnych i wschodnich. Na spłatę zadłużeń kredytowych w spółdzielniach przyznano dotychczas 1.524 672 zł. dla czterdziestu trzech spółdzielni, — na pokrycie zaś strat, które muszą spłacić członkowie spółdzielni, przyznano 14 tu spółdzielniom ponad miljon sto tys. złotych.

Ostatnio powołany został do życia komitet rolniczo-spółdzielczy dla Małopolski. Komitet ten z sumy 10-u miljonów zł. otrzymał do swej dyspozycji 2 i pół miljona zł. na uzdrowienie spółdzielczości rolniczej w Małopolsce. Z powyższej sumy kredyty przyznawane będą spółdzielniom rolniczo-handlowym, należącym i do Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych i do Unji Związków Spółdzielczych. Kredyty te otrzymają spółdzielnie jednak pod warunkiem połączenia się dwóch konkurujących ze sobą spółdzielni na terenie powiatu, oraz pod warunkiem połączenia się obu central rolniczo handlowych małopolskich t.j. Syndykatu spółdzielni rolniczych w Krakowie i Ekonomicznego Związku spółek rolniczych w Krakowie.

Komitet spółdzielczo-rolniczy dla Małopolski składa się z przedstawicieli obu zespołów spółdzielczych, t.j. Zjednoczenia i Unji, przedstawicieli Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, przedstawiciela województw i oddziałów Banku Rolnego.

Po przyznaniu kredytów poszczególnym spółdzielniom, będą one następnie zamieniać długi drobnych rolników z krótkoterminowych na długoterminowe. W ten sposób drobne rolnictwo obciążone zostanie od przypadających dużych i częstych spłat amortyzacyjnych. Będzie to duża ulga dla drobnych rolników, którzy obecnie nie mogą z otrzymywanego dochodu z ziemi pokryć jednocześnie i rat długów i świadczeń publicznych.

Zadłużenie drobnego rolnictwa w kasach Stefczyka, w komunalnych kasach oszczędności i w spółdzielniach rolniczo-handlowych z powodu zakupienia na kredyt nawozów sztucznych, — również będzie rozłożone na raty, które spłacać będą rolnicy w ciągu 4-ch lat. Rozłożenie długów nawozowych na raty odbywać się będzie zapomocą zmiany weksli, posiadanych przez spółdzielnie lub przez Bank Rolny, na weksle długoterminowe ze ściśle terminami rat, rozłożonemi na przeciąg lat 4-ch.

Suma 10 miljonów zł. w stosunku do zadłużenia drobnego rolnictwa jest niewielką, ale w stosunku do obecnych możliwości Skarbu Państwa jest jednak sumą bardzo poważną i rząd obecnie nie może przeznaczyć na ten cel sumy większej. W każdymbądź razie, umiejętne rozdzielenie tej sumy dla drobnych rolników, najbardziej obciążonych długami i znajdujących się w najtrudniejszych warunkach finansowych, przyniesie dużą ulgę, a tem samem wprowadzi odprężenie stosunków finansowych na wsi Polskiej.

Ignacy Ząbek.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 11 listopada.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznej krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Komunikat harcerski.
15.25 Skrzynka pocztowa.
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.20 Odczyt z Wilna.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.55 Angielski.
17.10 „11 listopada".
17.35 Popularny koncert symfoniczny.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Polskie pieśni żołnierskie.
20.45 Kwadrans literacki.
21.00 Recital skrzypc.
21.45 Słuchowisko.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka lekka.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 69)

W nagłym i nieprzepartym odruchu Breautier rzucił się w ramiona Oliviera, płacząc i bełkocąc wyrazy bez związku. Po chwili dopiero uspokoił się i mógł normalnie rozmawiać.

— Musi pan wiedzieć — mówił Olivier — że dokonane przez pana przed laty dwudziestu odkrycie Asiareny pociągnęło za sobą potężne skutki, których pan nawet przewidzieć nie był w stanie. To co pan widział i ogląda w tej chwili niczem jest w porównaniu z tem, co pana jeszcze czeka. Właśnie, pragnąc, by pan mógł w pełni ocenić całą tę cudowną rzeczywistość, proszę bardzo pozwolić sobą kierować, nie zabiegając naprzód.

— Obiecuję to panu.

W chwili, gdy Breautier wypowiedał te słowa, ujrzał nagle, że Olivier zmienił się na twarzy, z trudem opanowując nerwowy skurcz. Przyzwyczajony do oznak zewnętrznych, dowodzących, że jego przyjaciel porozumiewa się telepatycznie, minister nie byłby się zastanawiał nad tym objawem, gdyby nie spostrzegł w wyrazie Oliviera silnego poruszenia, nieledwie, że przerażenia.

— Co panu?

Olivier zwlekał z odpowiedzią. Cała uwaga jego skupiła się na informacji telepatycznej, która go najwidoczniej poruszyła do takiego stopnia, że jego towarzysz nie przypominał go sobie takim w najgroźniejszych nawet sytuacjach, jakie razem przebyli.

Breautierowi przyszło oczywiście natychmiast do głowy, że nagła trwoga towarzysza odnosi się do Klotyldy Nerande, że Leander Biche zakomunikował mu jakieś okropne wiadomości o zaginionej.

— Klotylda! — zawołał. — Jestem pewien, że Leander Biche zawiadamia pana o czemś strasznem, co dotyczy Klotyldy!

— Nie — odparł Olivier. — To nie ma nic wspólnego z panią Nerande. Wiadomość pochodzi istotnie od Leandra Biche, lecz nie o nią w tej chwili chodzi.

— Cóż więc się stało?

— Hrabia Goldi zniknął!

— Hrabia Goldi?

— Tak. Leander Biche mnie informuje, że nasz biedny przyjaciel jest nie do znalezienia. Zniknięcie jego odbyło się w takich warunkach, że może pociągnąć za sobą dla nas niesłychanie groźne powikłania.

— Nie potrzebuję panu przypominać, w jaki sposób nieszczęsny Manfredo stracił moc telepatyczną, oddawszy się namiętności, wywołanej zjawieniem się hrabiny w willi leśnej koło Epernon. Pozbawiony z własnej winy możności porozumiewania się z nami, hrabia był z naszego punktu widzenia istotą niezdolną do niczego, upadłą. Bowiem utrata mocy telepatycznej prawie zawsze pociąga za sobą ogólną depresję. Zbudzone przez ćwiczenia siły moralne słabną i zanikają bardzo szybko.

— Był tylko jeden sposób uratowania Goldiego, udanie się wraz ze mną do domostwa Satanasa i nowe wtajemniczenie. Uczyniłem wszystko, by go do tego nakłonić. Nie udało mi się. Wówczas namówiłem Manfreda, aby wyjechać na wieś do jednej z rezydencyj, jakie posiadamy do swej dyspozycji i przedsięwziąłem środki, celem uniemożliwienia mu korespondencji, a tem bardziej zetknięcia się osobistego z hrabiną.

— Czy Goldi popełnił jaką nieostrożność, jakieś szaleństwo? Dość, że Leander Biche ma wszelkie powody do przypuszczenia, że został zaciągnięty w zasadzkę.

— Biedak! — zawołał Breautier...

— Niestety, straszne skutki tego zniknięcia nie ograniczają się do możliwego zamordowania Manfreda. Osłabiony moralnie Goldi staje się w rękach naszych wrogów czemś więcej, niż zakładnikiem. Ach, to okropne, co panu powiem! Lepiej dla niego i dla nas, żeby został zabity, jeśli go bowiem zachowają przy życiu...

Olivier nie dokończył zdania. Nowa komunikacja telepatyczna całkowicie pochłonęła jego uwagę. Gdy tylko mógł mówić, odezwał się ostro do Breautiera, ponawiającego swoje pytania:

— Wszystko później objaśnię. Nie mamy chwili do stracenia. Chodź pan! — i, prawie biegnąc, Olivier wprowadził swego przyjaciela z powrotem do okrągłej hali, kierując go do górnej galerji. Przy wejściu stał wagonik, mogący pomieścić trzy — cztery osoby. Szybko doń wsiedli, Olivier manewrował dźwigniami i wagonik ruszył, z punktu rozwijając dużą szybkość.

— Dokądże nas wiezie ta miniaturowa podziemna kolejka? — spytał Breautier.

— Do Satanasa — odparł lakonicznie pan de Chermoize.

XV.

LILIENBURG.

W samem sercu Tyrolu, w dolinie Alp austrjackich, która dzięki swemu położeniu cieszy się, nawet w zimie, niezwykle łagodnym klimatem, stoi rezydencja, będąca czemś pośredniem pomiędzy pałacem a piękną willą.

Lilienburg (zamek Lilji), niezbyt stary, gdyż pochodzący z końca XIX wieku, przechodził z rąk do rąk, aż do r. 1912, kiedy nabył go doktór Ebertur, uczyniwszy zeń sanatarjum dla ludzi zamożnych, dotkniętych chorobami nerwowemi.

Od chwili swego założenia, elegancki ten zakład był przepełniony i rzecz dziwna, wszystkie osoby, piszące z Wiednia, lub prowincji do d-ra Ebertura z zapytaniem o warunki kuracji, otrzymały odpowiedź, że przez czas dłuższy nie będzie ani jednego wakującego miejsca w sanatorjum Lilienburg.

Działo się to przed rokiem 1914. Gdy wybuchła wojna, Ebertur musiał mieć, jak należy sądzić, wysokie stosunki, bowiem jego zakład nie został zarekwirowany przez władze sanitarne armji austro-węgierskiej. Coprawda w końcu wojny jedno ze skrzydeł sanatorjum zostało obrócone na pomocniczy szpital wojskowy, lecz stało się to na żądanie samego doktora Ebertura.

Po zawarciu pokoju Lilienburg był nadal zawsze przepełniony, nie bacząc na nędzę, panującą w Austrji.

Bo Lilienburg nie był zwykłem sanatorjum, prawdę mówiąc, nie miał nawet nic wspólnego z sanatorjum.

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99